

Od ujawnienia głośnej na całą Polskę afery śmieciowej w Strzyżowie mija dokładnie 6 lat, a do tej pory skazano prawomocnie tylko jedną osobę

Śmieci wciąż tkwią w Strzyżowie

Gm. Horodło

Jedynym skazanym jest były dyrektor Wydziału Zasobów Naturalnych i Ochrony Środowiska w Starostwie Powiatowym w Hrubieszowie. Wciąż trwają procesy, w których na ławach zasiadają oskarżeni o składowanie śmieci w nielegalnym wyrobisku śmieci oraz troje policjantów oskarżonych o niedopełnienie obowiązków. Gmina Horodło prowadzi postępowanie administracyjne i domaga się usunięcia odpadów z okolic obszaru chronionego Natura 2000.

Ta bulwersująca od kilku lat sprawa wyszła na jaw w połowie 2017 r., gdy za ciężarówkami wypełnionymi odpadami do Strzyżowa trafili również reporterzy stacji telewizyjnej TVN. Wcześniej wyrobisko piasku kontrolowali urzędnicy ze Starostwa Powiatowego w Hrubieszowie w asyście policji, ale do śmieci ukrytych w wyrobisku nikt nie potrafił dotrzeć. Dopiero ponad miesięczne dziennikarskie śledztwo TVN w sprawie śmieciowej mafii ujawniło porażającą prawdę o tym, co ukryto w nielegalnym wyrobisku piasku w Strzyżowie.

W sierpniu 2017 r. po emisji programu "Uwaga" do dawnej kopalni piasku wkroczyli prokuratorzy, inspektorzy sanitarni, policja i strażacy. Koparkami przekopano wyrobisko, by sprawdzić, jak wielkie są pokłady śmieci zwiezionych do Strzyżowa. W dołach inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie znaleźli przemieszane śmieci. Prokuratora zdecydowała, że kompleksowym oględzinom zostanie poddany cały ponad 3-hektarowy teren dawnego wyrobiska. Jednocześnie wszczęła śledztwo w kierunku składowania odpadów i substancji, które mogą zagrażać życiu i zdrowiu wielu osób lub spowodować znaczne szkody w środowisku.

Oskarżeni z Łańcuta sądzeni w Rzeszowie

W trakcie śledztwa ustalono, że na terenie wyrobiska w Strzyżowie co najmniej 42 pojazdy ciężarowe wyładowały niesegregowane odpady komunalne. Śledczy ustalili właścicieli tych pojazdów i przesłuchali kierowców. Przeanalizowano dokumenty finansowe i rachunki bankowe spółki Krusz Piask z Leżajska. Powołano biegłego, który oszacował, jaką korzyść majątkową uzyskała spółka na nielegalnym składowaniu śmieci w Strzyżowie.

W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Zamościu przedstawiła zarzuty dziewięciorgu podejrzanym. Sześcioro z nich: Wioletta L.-N., Wanda L., Adam F., Bartłomiej M., Paweł D. i Mariusz D są to osoby pracujące na rzecz różnych podmiotów, które zwoziły odpady komunalne do Strzyżowa. To pracownicy firm, które zajmują się zagospodarowaniem odpadów komunalnych. Wioletcie L.-N., prezesowi spółki Krusz Piask z Leżajska, zarzucono dopuszczenie do składowania i przetwarzania zmieszanych niesegregowanych odpadów komunalnych w Strzyżowie i poświadczanie nieprawdy w

dokumentacji. Sąd zastosował wobec podejrzanej tymczasowy areszt. A wobec pozostałych podejrzanych zastosowano dozór policji, zakaz opuszczania kraju i poręczenie majątkowe (od 10 do 20 tys. zł). Czyny zarzucane podejrzany zagrożone są karą do 12 lat pozbawienia wolności. Akt oskarżenia skierowano do Sądu Rejonowego w Hrubieszowie. Ten wyłączył się z prowadzenia czynności procesowych i sprawę przekazał do rozpoznania przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie.

Urzędnik Starostwa skazany prawomocnie

Jedyną prawomocnie skazaną osobą w tej sprawie jest były dyrektor Wydziału Zasobów Naturalnych i Ochrony Środowiska w Starostwie Powiatowym w Hrubieszowie. Pod koniec grudnia 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Zamościu zarzuciła Tadeuszowi B. dopuszczenie się trzech przestępstw. Chodzi o niedopełnienie obowiązków, nieprzeprowadzenie szczegółowej kontroli procesu składowania odpadów na działkach w Strzyżowie i niepodjęcie działań, które zmusiłyby firmę zajmującą się rekultywacją tamtych terenów do zaniechania działań, które zagrażały życiu i zdrowiu ludzi, a także mogły spowodować istotne obniżenie jakości wody, powietrza, gleby i zniszczenie środowiska w znacznych rozmiarach. Kolejne dwa zarzuty dotyczyły składania fałszywych zeznań w toku dwóch śledztw nadzorowanych przez Prokuraturę Okręgową. Pierwsze w sprawie nielegalnego składowiska odpadów w Strzyżowie, a drugie dotyczyło niedopełnienia obowiązków przez pracowników Starostwa Powiatowego w Hrubieszowie.

– Niedopełnienie obowiązków polegało na nieprzeprowadzeniu szczegółowej kontroli procesu składowania odpadów i niepodjęciu działań mających na celu wezwanie do zaniechania naruszeń. Pracownik starostwa działał tym samym na szkodę interesu publicznego. Dopuszczył do dalszego składowania nielegalnych odpadów, co mogło zagrażać życiu i zdrowiu ludzi, spowodować istotne obniżenie jakości wody, powietrza, powierzchni ziemi oraz zniszczenie w świecie roślinnym i zwierzęcym w znacznych rozmiarach – poinformował nas **Artur Szykuła**, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

Tadeusz B. przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. 24 grudnia 2019 r. akt oskarżenia przeciwko Tadeuszowi B. wpłynął do Sądu Rejonowego w Hrubieszowie. Wyrok przed sądem pierwszej instancji zapadł w 2020 r. Tadeusz B. został uznany za winnego. Sąd w Hrubieszowie skazał go na karę 3 tys. grzywny. Po apelacji sąd drugiej instancji uznał winę Tadeusza B. tylko w zarzucie dotyczącym niemyślnego dopuszczenia do nieodpowiedniego postępowania z odpadami i zasądził mu karę 1,5 tys. zł grzywny.

Policjanci nadal się procesują

Śmieciowa afera w Strzyżowie przysporzyła również problemów trójce policjantów z Wydziału Prewencji w Komendzie Powiatowej Policji w Hrubieszowie. Prokuratura Rejonowa w Tomaszowie Lub. prowadziła śledztwo dotyczące nielegalnego wysypiska śmieci w Strzyżowie, a troje policjantów z Hrubieszowa było podejrzewanych o niedopełnienie obowiązków. Śledczy zarzucili im m.in. to, że niewłaściwie prowadzili postępowanie wyjaśniające, a w sprawie nielegalnego wysypiska śmieci nie zostały

wykorzystane wszystkie możliwości dowodowe. Tuż przed zakończeniem tego śledztwa czynności przejęła Prokuratura Okręgowa w Zamościu. Policjanci usłyszeli zarzuty niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień, czym spowodowali działanie na szkodę interesu publicznego. Troje policjantów nie przyznało się do winy.

– Wezwani na miejsce policjanci wylegitymowali osoby wysypujące śmieci, ale zaniechano przesłuchania świadków, nie wystąpiono o informację do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska ani nie skierowano o wniosku o ukaranie. W efekcie miejsce zrzucenia śmieci przysypano ziemią – poinformowano nas w Prokuraturze Okręgowej w Hrubieszowie.

W marcu 2020 r. akt oskarżenia dotyczący trojga policjantów z Wydziału Prewencji KPP w Hrubieszowie skierowano do tamtejszego Sądu Rejonowego. A Sąd w Hrubieszowie wyłączył się z rozpoznania tej sprawy i przesłał akta do Sądu Rejonowego w Krasnymstawie.

Po 6 latach nadal nie wiadomo, kto powinien usunąć i zutylizować setki ton odpadów zakopanych w Strzyżowie. Chodzi o wydanie grubych milionów złotych

Czas płynie, a śmieci "pracują"

Gmina Horodło

Setki ton śmieci komunalnych z całej Polski od 6 lat tkwią pod powierzchnią byłej piaskowni w Strzyżowie. Gmina Horodło od kilku lat prowadzi postępowanie administracyjne i ustala, kto jest właścicielem tych odpadów i powinien je na własny koszt usunąć i zutylizować. Tymczasem wiele ton zakopanych śmieci wciąż zanieczyszcza okolicę obszaru chronionego Natura 2000. Póki co nie wiadomo, kiedy zostaną stamtąd usunięte i jakie szkody poczynią dla środowiska naturalnego w Strzyżowie i okolicach.

O śmieciach zakopanych 6 lat temu w dawnym nielegalnym wyrobisku piasku w Strzyżowie i wynikach prokuratorskiego śledztwa w tej sprawie pisaliśmy w 34. numerze "Kroniki Tygodnia". Dzisiaj wracamy do tej bulwersującej i skandalicznej sprawy. Mimo upływu 6 lat, nie ukarano winnych sprowadzenia odpadów i ukrycia ich pod powierzchnią w byłej nielegalnej kopalni piasku w Strzyżowie. Podczas śledztwa ustalono, że na terenie byłego wyrobiska co najmniej 42 pojazdy ciężarowe (każdy po około 20 ton ładowności) wyładowały niesegregowane odpady komunalne. Śledczy ustalili właścicieli tych pojazdów i przesłuchali kierowców. Powołano biegłego, który oszacował, jaką korzyść majątkową uzyskała spółka na nielegalnym składowaniu śmieci w Strzyżowie.

COVID-19 sprzyja oskarżonym?

W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Zamościu przedstawiła zarzuty dziewięciorgu podejrzanych. Są to osoby pracujące na rzecz różnych podmiotów, które zwoziły odpady komunalne do Strzyżowa. To pracownicy firm, które zajmują się zagospodarowaniem odpadów komunalnych. Akt oskarżenia skierowano do Sądu Rejonowego w Hrubieszowie. A ten wyłączył się z prowadzenia czynności procesowych i sprawę przekazał do rozpoznania przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie. Zwróciliśmy się do tamtejszego sądu z pytaniem, co do tej pory ustalono w trakcie procesu i kiedy można spodziewać się jego zakończenia. Sprawa wpłynęła do Sądu Rejonowego w Rzeszowie w czerwcu 2020 r. Oskarżeni są mieszkańcami województw: podkarpackiego, świętokrzyskiego i śląskiego. Przedstawiono im zarzuty dotyczące poświadczenia nieprawdy i nieodpowiedniego postępowania ze śmieciami.

"Obecnie postępowanie przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie jest przed rozpoczęciem przewodu sądowego. Były wcześniej wyznaczone terminy rozprawy, ale z uwagi na pandemię COVID-19 i zarządzenie Prezesa SR w Rzeszowie o odwołaniu rozpraw i posiedzeń, zwłaszcza z dużą liczbą osób podlegających obowiązkowemu stawiennictwu, nie odbyły się. Następnie stan zdrowia części oskarżonych uniemożliwił prowadzenie rozprawy, co z kolei powodowało konieczność zebrania obszernej dokumentacji lekarskiej dotyczącej oskarżonych i zasięgnięcia opinii biegłych lekarzy; po otrzymaniu opinii biegłych lekarzy odnośnie do stanu zdrowia części oskarżonych i możliwości ich udziału w toczącym się postępowaniu. Sąd Rejonowy w Rzeszowie podejmie czynności w celu skutecznego rozpoczęcia przewodu sądowego. Termin zakończenia postępowania przed Sądem Rejonowym uzależniony jest od czynności dowodowych, które Sąd będzie musiał przeprowadzić" – czytamy w odpowiedzi przesłanej nam przez **Tomasza Berezowskiego**, prezesa Sądu Rejonowego w Rzeszowie.

Między młotem a kowadłem

Wynika z niej, że proces oskarżonych o zwiezenie i zakopanie setek ton śmieci w Strzyżowie na dobrą sprawę dopiero się rozpocznie. A ile jeszcze potrwa? Trudno to przewidzieć. Od wyników tego procesu i prawomocnego wyroku zależy postępowanie administracyjne w sprawie niewłaściwego składowania niesegregowanych odpadów, jakie prowadzi gmina Horodło. Ma ono oficjalnie ustalić, kto jest odpowiedzialny za zakopanie setek ton śmieci w Strzyżowie i powinien na własny koszt je usunąć z byłego wyrobiska piasku, a następnie utylizować.

– Jesteśmy między młotem a kowadłem – mówi **Grzegorz Jeżyna**, sekretarz gminy Horodło. – Jak do tej pory, niewiele możemy w tej sprawie zdziałać. Uzależnieni jesteśmy od prawomocnego wyroku sądu w Rzeszowie. Najpierw trzeba ustalić, kto jest właścicielem śmieci i kto będzie miał problem z ich usunięciem ze Strzyżowa. Gmina Horodło nie jest przecież właścicielem tych odpadów i nie może ich usunąć. Nawet trudno sobie wyobrazić, jak wielkie koszty będą się z tym wiązały. Prawdopodobnie nie wystarczyłoby na to budżetu gminy Horodło – przypuszcza Grzegorz Jeżyna.

Poprosiliśmy gminnych urzędników w Horodle o wyniki ekspertyzy dotyczącej śmieci nielegalnie zakopanych w Strzyżowie i ich potencjalnego wpływu na środowisko. Niestety, tej ekspertyzy nam nie udostępniono. O opinię w tej sprawie zwróciliśmy się do Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Lublinie. Na odpowiedź jeszcze czekamy.

Przed sądem Rejonowym w Krasnymstawie niedawno zakończył się proces trojga policjantów z Komendy Powiatowej w Hrubieszowie. Policjantka wydziału prewencji oraz koordynator ds. wykroczeń w tym samym wydziale, a także zastępca naczelnika wydziału prewencji w KPP w Hrubieszowie zostali oskarżeni, między innymi o niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień, zaniechania czynności procesowych.

– W sierpniu zapadł nieprawomocny wyrok warunkowo umarzający postępowanie wobec wymienionych osób – poinformował nas prezes Sądu Rejonowego w Krasnymstawie sędzia **Wojciech Osiński**.

Zarówno oskarżyciele, jak i obrońcy oskarżonych policjantów zapowiedzieli złożenie apelacji w Sądzie Okręgowym w Zamościu.

Na najbliższe dni inspekcja ochrony środowiska zapowiada kontrolę jakości wód w okolicach wyrobiska w Strzyżowie, które 6 lat temu nafaszerowano śmieciami z całej Polski

Śmieci w Strzyżowie – komu zależy by się ich pozbyć?

Gmina Horodło

Kontrola jakości wód zostanie przeprowadzona po pięciu latach, od kiedy Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska stwierdził, że przedostanie się "zanieczyszczeń do wód może negatywnie oddziaływać na stan jakości środowiska". Nadal nie wiadomo, kto i kiedy usunie ze Strzyżowa setki ton zakopanych tam odpadów komunalnych. Może to jeszcze potrwać co najmniej kilka lat.

W sierpniu 2017 r., a więc ponad 5 lat temu, z nielegalnego wyrobiska piasku w Strzyżowie (jego rekultywacji podjęła się spółka Krusz Piask z Leżajska) pobrano 7 próbek do badań. Na zlecenie Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie przeprowadził je Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska w Katowicach. Opracował on także bardziej obszerną opinię na zlecenie Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

W próbkach wydobytych w Strzyżowie laboranci z Katowic potwierdzili obecność między innymi: baterii, różnych elementów plastikowych – pudełek, opakowań, butelek i reklamówek, pampersów, puszek aluminiowych, plastikowych cewników, szmat, opakowań po dezodorantach. Były tam także plastikowe opakowania po olejach samochodowych i lekach. Laboranci znaleźli również odpady niebezpieczne. Za takie uznali odpady medyczne, farmaceutyczne, weterynaryjne, odpady zawierające azbest, oleje (w tym opakowania po olejach). Za niebezpieczne uznano również odpady zawierające PCB i PCT.

PCB to polichlorowane bifenyle, a PCT – polichlorowane trifenyle. Wiele tych związków wykazuje zdolność do kumulowania się w żywych organizmach. Najwyższe stężenie jednak uzyskują one w ludzkim organizmie. Jest to odpad ciągle stanowiący bardzo duże zagrożenie dla środowiska naturalnego. W przyrodzie ulegają one bardzo powolnym przemianom. Różne badania epidemiologiczne i właściwości PCB, rodzą podejrzenia, że związki te mogą niekorzystnie wpływać na zdrowie i różne procesy fizjologiczne człowieka.

W śmieciach rakotwórczy olej

Laboranci z Katowic stwierdzili, że największy procentowy udział w próbach pobranych w Strzyżowie stanowią odpady tworzyw sztucznych (25,3 proc.), papieru i tektury (17,3 proc.). Odpady niebezpieczne zajmowały prawie 7 proc. zawartości. "Oleje samochodowe zawierają olej mineralny, który jest substancją rakotwórczą. Wobec tego należy je tak zabezpieczyć, aby nie znajdowały się w bezpośrednim kontakcie ze środowiskiem, gdyż badany odpad mógłby stanowić dla niego zagrożenie" – czytamy w opinii analityków Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska w Katowicach.

Analiza wodnego wyciągu ze śmieci pobranych w Strzyżowie wykazała "odchylenia dla miedzi, niklu, cynku, chlorków oraz rozpuszczonego węgla organicznego (DOC) w stosunku do norm określonych dla dobrego stanu chemicznego wód podziemnych". Autorzy analizy uznali, "że ewentualne przedostanie się oznaczonych w omawianym wyciągu wodnym zanieczyszczeń do wód może negatywnie oddziaływać na stan jakości środowiska. Oznacza to, że odpady ze Strzyżowa muszą być magazynowane w sposób nie dopuszczający możliwości ich kontaktu lub przecieków do podłoża gruntowego" – czytamy w opinii Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska w Katowicach.

W podsumowaniu tej opinii analitycy z Katowic sformułowali kilka wniosków. Jeden z nich brzmi: "przedostanie się zanieczyszczeń do wód może negatywnie oddziaływać na stan jakości środowiska. Analizowane odpady nie mogą być unieszkodliwiane poprzez składowanie na składowisku odpadów innych niż niebezpieczne i obojętne ze względu na podwyższoną zawartość rozpuszczonego węgla organicznego" – napisano w podsumowaniu opinii.

Kontrola zaplanowana po 5 latach

Tymczasem odpady komunalne zwiezione do Strzyżowa 6 lat temu i zakopane w tamtejszej nielegalnej kopalni piasku wciąż tam tkwią. Obecnie trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki jest ich wpływ na środowisko. Zapytaliśmy o to w Inspekcji Ochrony Środowiska w Zamościu. "WIOŚ Lublin zaplanował pierwsze badanie wpływu

zdeponowanych w wyrobisku w m. Strzyżów odpadów po upływie 5 lat od ich nielegalnego zdeponowania i w związku z tym w roku bieżącym na przełomie października i listopada zaplanowana jest kontrola jakości wód podziemnych w rejonie wyrobiska" – odpowiedział nam **Piotr Jonasz**, pełniący obowiązki kierownika zamojskiej delegatury WIOŚ w Lublinie.

Zapytaliśmy również o kontrolę tego, kiedy i kto usunie odpady z wyrobiska w Strzyżowie. "W tej sprawie WIOŚ Lublin utrzymuje stały kontakt z Urzędem Gminy Horodło oraz Starostwem Powiatowym w Hrubieszowie, kierując wystąpienia dotyczące informacji na temat toczących się postępowań i działań podejmowanych przez te organy, zmierzających do usunięcia odpadów. W czerwcu 2021 r. inspektorzy WIOŚ Lublin Delegatury w Zamościu wraz z przedstawicielami Starostwa Powiatowego w Hrubieszowie oraz Urzędu Gminy Horodło przeprowadzili oględziny działek, na których zlokalizowane jest wyrobisko, w celu ustalenia ich aktualnego stanu" – odpowiedział p.o. kierownika zamojskiej delegatury WIOŚ w Lublinie.

O szczegółach i wynikach tych oględzin nie ma ani słowa w odpowiedzi kierownika zamojskiej delegatury WIOŚ w Lublinie.

Przypomnijmy więc. Gmina Horodło prowadzi postępowanie administracyjne, które ma ustalić, do kogo należą śmieci zakopane w Strzyżowie.

– Jak do tej pory, niewiele możemy w tej sprawie zdziałać. Uzależnieni jesteśmy od prawomocnego wyroku sądu w Rzeszowie. Najpierw trzeba ustalić, kto jest właścicielem śmieci i kto będzie miał problem z ich usunięciem ze Strzyżowa. Gmina Horodło nie jest przecież właścicielem tych odpadów i nie może ich usunąć. Nawet trudno sobie wyobrazić, jak wielkie koszty będą się z tym wiązały – zaznaczył **Grzegorz Jeżyna**, sekretarz gminy Horodło.

Oby na mandatach się nie skończyło

Nie wiadomo również, ile jeszcze potrwa proces przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie. Na dobrą sprawę, właściwie dopiero rozpoczęło się sądzenie oskarżonych o składowanie śmieci komunalnych w Strzyżowie.

Kilka lat temu Inspekcja Ochrony Środowiska próbowała ukarać winowajców mandatami w wysokości 300 i 400 zł. Niestety oni nie przyjęli mandatów. Inspektorzy skierowali więc sprawę do sądu. A ten orzekł winę prezesa kontrolowanej spółki (red. – spółki z Leżajska, która śmieciami z całej Polski nafaszerowała Strzyżów) i wyrokiem nakazowym wymierzył mu karę grzywny w wysokości 800 zł.

Tymczasem czekamy na wyniki zaplanowanej przez WIOŚ "kontroli jakości wód podziemnych w rejonie wyrobiska" w Strzyżowie. Przełom października i listopada właśnie nadchodzi.

Woda przy wyrobisku ze śmieciami nie została skażona

Strzyżów

Kontrola jakości wód w studniach w Strzyżowie została przeprowadzona 15 listopada, po pięciu latach, od kiedy Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska stwierdził, że przedostanie się "zanieczyszczeń do wód może negatywnie oddziaływać na stan jakości środowiska". Badania jakości wód przeprowadzone po 5 latach nie potwierdziły skażenia z odpadów zakopanych w byłej nielegalnej kopalni piasku w Strzyżowie.

Tematowi śmieci nielegalnie zakopanych w wyrobisku piasku w Strzyżowie poświęciliśmy serię artykułów w tegorocznych wydaniach "Kroniki Tygodnia". Przypomnijmy, że w sierpniu 2017 r. z nielegalnego wyrobiska piasku w Strzyżowie pobrano 7 próbek do badań. Na zlecenie Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie przeprowadził je Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska w Katowicach. Laboranci z Katowic potwierdzili obecność między innymi: baterii, różnych elementów plastikowych – pudełek, opakowań, butelek i reklamówek, pampersów, puszek aluminiowych, plastikowych cewników, szmat, opakowań po dezodorantach. Były tam także plastikowe opakowania po olejach samochodowych i lekach. Laboranci znaleźli również odpady niebezpieczne.

Ostatnio zwróciliśmy się do zamojskiej delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska z pytaniami dotyczącymi monitorowania wpływu odpadów zakopanych w Strzyżowie na środowisko naturalne. 21 grudnia otrzymaliśmy odpowiedź z zamojskiej delegatury WIOŚ.

"Występujące w okolicach Strzyżowa, płytko, pod powierzchnią terenu wody podziemne nie mają odpowiedniej warstwy izolacyjnej i są podatne na zanieczyszczenia powodowane działalnością człowieka. Z tego też powodu na tym terenie nie powinny być lokalizowane składowiska odpadów. W 2017 r. pobrane zostały do analiz próbki wody podziemnej z kilku przydomowych studni kopanych w rejonie potencjalnego oddziaływania wyrobiska z nielegalnie zdeponowanymi odpadami" – napisał **Piotr Jonasz**, pełniący obowiązki kierownika delegatury WIOŚ w Zamościu.

Kierownik Piotr Jonasz poinformował nas, że 15 listopada tego roku pobrano próbki wody z tych samych studni, które sprawdzono 5 lat temu.

"W wyniku porównania wyników otrzymanych w 2017 r. i w 2022 r. z wartościami granicznymi określonymi w rozporządzeniu dot. sposobu oceny stanu wód podziemnych, stwierdzono, że niektóre wskaźniki zarówno w 2017 roku, jak i w 2022 roku wykazywały przekroczenia dopuszczalnych wartości. Nie można więc mówić, że woda przed zdeponowaniem odpadów była lepszej jakości. Należy stwierdzić, że w tym okresie jakość wody nie uległa znaczącym zmianom. Jest ona wykorzystywana głównie do celów gospodarczych (do podlewania roślinności i pojenia zwierząt gospodarskich i drobiu). Głównym źródłem zaopatrzenia ludności w wodę pitną jest zbiorowy wodociąg.

Podsumowując, nie można jednoznacznie stwierdzić znaczącego pogorszenia się jakości wody (niektóre z badanych wskaźników w roku 2022 były w wyższych klasach, czyli miały lepszą jakość niż w 2017 roku), ale nie można też wykluczyć wpływu deponowanych odpadów na jakość wód w tym rejonie. Dlatego w trosce o stan środowiska WIOŚ Lublin w miarę możliwości finansowych będzie w dalszym ciągu monitorował stan jakości wód podziemnych w tym rejonie" – zapewnił Piotr Jonasz.